

Starożytni bohaterowie i współczesne dylematy. Ks. Jacek Grzybowski o książce Dariusza Karłowicza „Teby-Smoleńsk-Warszawa”

Karłowicz od wielu lat pokazuje nam, że rozumie polityczność tak, jak widzieli ją jej twórcy – starożytni Grecy. Nie jako walkę frakcji o doraźny interes, ale poszukiwanie dobra i prawdy w pytaniach o odpowiedzialność i obywatelskość. Chce uznania w refleksjach o wspólnocie racji przekraczających doczesność – pisze na łamach tygodnika „Idziemy” ks. Jacek Grzybowski w recenzji nowej książki Dariusza Karłowicza – „Teby-Smoleńsk-Warszawa”.

Dariusz Karłowicz przyzwyczaiał nas do swojej aktywnej obecności w dyskursie społecznym. Jednak nie do tak dziś modnej – nachalnej, szybkiej i kontrowersyjnej – ale takiej, do której tęsknią jeszcze ci, co głodni są nie publicystycznej przepychanki, ale ciekawego dyskursu. Cieszy zatem, że Karłowicz raz na jakiś czas przypomina w książkach swoje refleksje i myśli, zbierając publikowaną w ostatnich latach twórczość. Można dzięki temu zobaczyć na nowo problemy i pytania, przed którymi stawaliśmy jako społeczeństwo i naród. Taki charakter ma również jego wydana niedawno książka: *Teby-Smoleńsk-Warszawa. O złudzeniu nietragiczności polityki.*

To pozycja, w której nie ma taryfy ulgowej przyjaznych wstępów. Autor od razu konfrontuje nas ze sprawą nie tylko już zapomnianą, ale przede wszystkim niechcianą, smutną i wstydliwą. Rzetelnie, a jednocześnie z

*Obok nas wyrasta cały zastęp
ludzi, którzy chcą za wszelką
cenę zapomnieć o epifanii
przygodności, ślepo wierząc w
dogmaty oświeceniowej
cywilizacji i techniki*

literackim smakiem,
przywołuje
smoleńską tragedię i
akt odrzucenia
polityki pojętej jako
odpowiedzialność za
całość. Przypomina
skutki zlekceważenia
podmiotowości
narodu i powagi

państwa przez plemienne walki. Jednak Karłowicz nie czyni tego, by wskrzeszać demony wojny domowej i na nowo rozpętywać i tak nie wygasłe konflikty. Wręcz przeciwnie – chce wrócić na Smoleńskie lotnisko, odtworzyć obraz Krakowskiego Przedmieścia wypełnionego zapłakаныmi tłumami, chce wspomnieć jedyne go króla jakiego miała powojenna Polska, podkreślić fenomen miłosierdzia i solidarności – ale z perspektywy dziś nieobecnej, wręcz nieznannej. Zaprasza do spojrzenia na społeczeństwo, politykę, nasze wybory i nas samych ze źródeł europejskości – z Grecji i Rzymu. Pragnie abyśmy poczuli wiatr z Tracji nabrzmiałej dylematami Antygony, Kreona i Hajmona i zrozumieli, że Polska nie jest i nie może być postrzegana w kluczu zwarcia – barbarzyński Wschód (Rosja) i nowoczesny Zachód (Niemcy) – ale w osi Północ-Południe (Rzym – Warszawa). Przypomina, że czytając Mickiewiczowskie wersy, jesteśmy łacinnikami z Soplicowa, konfederatami pragnącymi wolności i niepodległości, by ostatecznie móc w spokoju realizować swoje prozaiczne marzenie o polskiej sielance.

Dlatego w tych tekstach odnajdziemy ważne pytania – o ład świata, o nieuchronną tragiczność polityki, o mechanizm kierowania modernizacji i ból transformacji, o zapomniany metafizyczny język społecznego

dialogu, dojrzałą religijność, bez doświadczenia której nie pogodzimy się z faktem, że rzeczywistość przekracza naszą zdolność pojmowania świata. Wybrzmiewa przestroga przed pokusami zapominania własnej historii. Bo Karłowicz już od wielu lat pokazuje nam, że rozumie polityczność tak, jak widzieli ją jej twórcy – starożytni Grecy. Nie jako walkę frakcji o doraźny interes, ale poszukiwanie dobra i prawdy w pytaniach o odpowiedzialność i obywatelskość. Chce uznania w refleksjach o wspólnocie racji przekraczających doczesność, szuka słów jakie nieustająco mówi Antyгона współczesnym Kreonom, politycznym hegemonom za nic mającym wieczne prawa wspólnoty. Obok nas wyrasta bowiem cały zastęp ludzi, którzy chcą za wszelką cenę zapomnieć o epifanii przygodności (jej obrazem w ostatnich miesiącach stał się koronawirus), ślepo wierząc w dogmaty oświeceniowej cywilizacji i techniki.

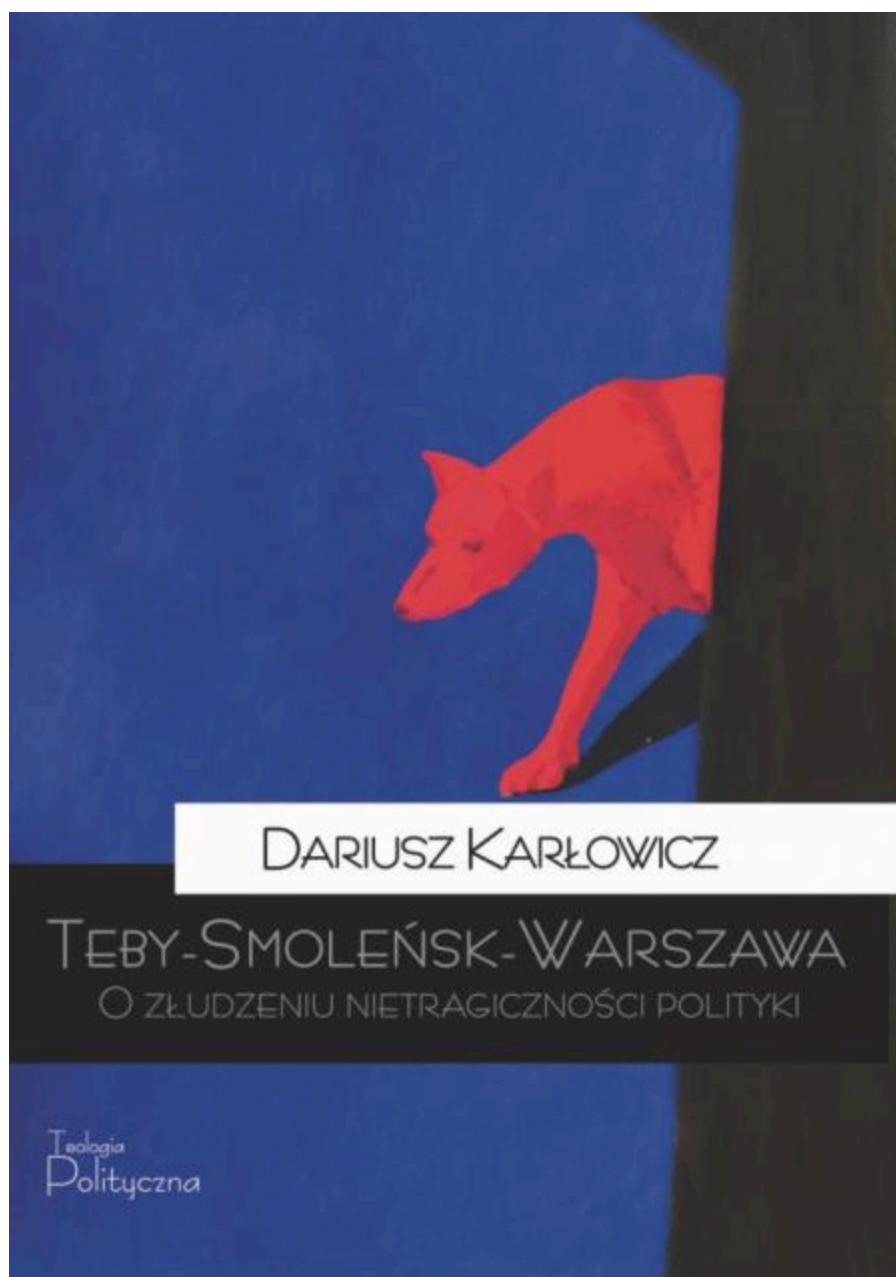
*Znajdziemy w tej książce
rozważania o Polsce czynione
z głębi fundamentalnego
pytania o tożsamość*

Znajdziemy więc w
tej książce
rozważania o Polsce
czynione z głębi
fundamentalnego
pytania o tożsamość.
Dziś po latach widać

już wyraźnie, jak wbrew licznym komentatorom i publicystom Karłowicz potrafi przekonująco pokazać, że na stop polskości składa się rzymski katolicyzm, republikanizm i łacińskość. Gdy w szale nowoczesności kierowanej od oświeceniowych elit o tym zapomnimy, gdy zaniedbamy refleksję nad własnym losem i historią, to dla coraz większej rzeszy naszych rodaków polskość może stać się niezrozumiała i ekscentryczna. Swoją książką po raz kolejny zatem zaprasza nas Dariusz Karłowicz do refleksji, do oddalenia się od bieżących, nawet

ważnych, ale często płytkich zmagania. Chce, byśmy zwrócili się ku starożytnym bohaterom i autorytetom słuchając w teraźniejszości ważnych głosów z dalekiej Tracji. One mogą nam naprawdę pomóc.

Ks. Jacek Grzybowski



Recenzja ukazała się w tygodniku „Idziemy” nr 28/2020

Książka „Teby-Smołęńsk-Warszawa” dostępna jest w księgarni Teologii
Politycznej